

Andrzej Prusek

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
e-mail: pruseka@uek.krakow.pl

NEOLIBERALNA POLARYZACJA DOCHODOWO- -MAJĄTKOWA I JEJ KONSEKWENCJE DLA ROZWOJU EKONOMICZNEGO I SPOŁECZNEGO

NEOLIBERAL INCOME AND WEALTH POLARISATION AND ITS CONSEQUENCES FOR ECONOMIC AND SOCIAL DEVELOPMENT

DOI: 10.15611/pn.2017.489.29

Streszczenie: W artykule omówiono genezę nierówności dochodowo-majątkowych i społecznych w neoliberalnej gospodarce rynkowej, opierając się na poglądach T. Piketty'ego, który twierdzi, że ich przyczyną jest niesprawiedliwy podział dochodów oraz wynikająca z niego finansyzacja gospodarki. Przejawia się on dużą różnicą między stopami zwrotu z kapitału w stosunku do stóp wzrostu gospodarczego, tj. $R > G$. Zwrócono uwagę na oligarchizację państwa, czyli dominację kapitału nad demokratycznie wybraną władzą, której pochodną jest oligarchizacja gospodarki i niesprawiedliwe zasady podziału wytworzonych dochodów. Autor przedstawia konsekwencje ekonomiczne i społeczne nadmiernej polaryzacji dochodowej i majątkowej, a także społecznej: recesje i kryzysy nadprodukcji, barierę popytu, przesuwanie kapitału ze sfery realnej gospodarki do wirtualnej i spekulacyjnej, zadłużanie się państw i gospodarstw domowych, wzrost ekskluzji społecznej i dobrobytu społecznego. W końcowej części ocenia nierówności dochodowo-majątkowe i społeczne w Polsce w okresie integracji ekonomicznej. Stwierdza, że realny poziom nierówności ekonomicznych i społecznych w Polsce jest znacznie wyższy od tego, który wynika ze wskaźników Giniego. Nakerśla też kierunki reform ekonomiczno-społecznych w polityce rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Słowa kluczowe: polityka makroekonomiczna, systemy ekonomiczne, rozwój gospodarczy.

Summary: The aim of the article is to highlight the causes and the consequences of income and property inequalities in the market economy and the instruments for their reduction as well as an assessment of economic and social inequalities in Poland in the time of Poland's membership in the European Union.

Keywords: macroeconomic policy, economic systems, economic development.

1. Wstęp

Światowy kryzys finansowy i gospodarczy z 2007 roku jednoznacznie wykazał negatywny wpływ nierówności dochodowo-majątkowych na rozwój gospodarczy i społeczny, a tym samym uznano je za jedną z przyczyn kryzysu. Nierówności te są naturalną konsekwencją neoliberalnego modelu gospodarczego i oligarchizacji oraz skrajnie niesprawiedliwego podziału wytworzonych dochodów, który zagraża całej ludzkości.

Neoliberalny mainstream był nadbudową ideologiczną kapitalizmu spekulacyjnego i oligarchicznego. Światowy kryzys wykazał, że stał się on głównym źródłem niesprawiedliwej i w efekcie nieefektywnej teorii ekonomicznej i praktyki gospodarczej. Kryzys negatywnie zweryfikował neoliberalne teorie rozwoju ekonomicznego i społecznego oraz poglądy wielu znanych noblistów i światowych instytucji ekonomiczno-finansowych, takich jak MFW, Bank Światowy, OECD.

Celem artykułu jest naświetlenie przyczyn i konsekwencji nierówności dochodowo-majątkowych i społecznych w gospodarce rynkowej oraz instrumentów służących do ich zmniejszenia, jak również ocena nierówności ekonomiczno-społecznych w Polsce w okresie integracji europejskiej.

2. Geneza nierówności dochodowo-majątkowych w neoliberalnej gospodarce rynkowej

J. Rawls słusznie twierdzi, że: „Wszelkie społeczne wartości – wolności i możliwości, dochód i bogactwo oraz podstawy szacunku, mają być równo rozdzielone, chyba że nierówna dystrybucja jakiegokolwiek spośród tych wartości jest korzystna dla każdego” [Rawls 1994, s. 89]. Trafny jest też pogląd, że podział dochodów powinien być taki, aby sytuacja dochodowa danej osoby czy grupy osób poprawiała się tylko wtedy, gdy nie pogarsza on sytuacji dochodowej innych osób. J.M. Keynes określił już dawno dwie główne wady kapitalizmu, pisząc: „Dwiema największymi wadami systemu społeczno-ekonomicznego, w którym żyjemy, są: niezdolność do realizowania pełnego zatrudnienia oraz dowolny i niesprawiedliwy podział bogactwa i dochodów” [Keynes 1956, s. 483].

Przyczyny narastania nierówności dochodowo-majątkowych i ich skalę w sposób teoretyczny i empiryczny wykazał T. Piketty w książce pt. *Kapitał w XXI wieku* [Piketty 2014]. Tytuł tej książki nawiązuje do *Kapitału* K. Marksa, który twierdził, że przyczyną kryzysu jest niesprawiedliwy podział dochodów, który system kapitalizmu wolnorynkowego nieuchronnie generuje, i to on jest główną przyczyną kryzysu nadprodukcji. Te podobieństwa poglądów spowodowały, że książka T. Piketty’ego potraktowana została przez większość światowej finansjery jako pachnący marksizmem, szkodliwy dla wzrostu gospodarczego zamach na fortuny oligarchii finansowej i przemysłowej [Mączyńska 2014; *Również...* 2015]. Marks mówił o nieuchronności

upadku kapitalizmu wolnorynkowego, natomiast T. Piketty mówi o konieczności modyfikacji i ratowania kapitalizmu rynkowego.

T. Piketty wykazuje, że największym wrogiem obecnego kapitalizmu jest on sam poprzez nakręcanie nierówności. Skoro bowiem coraz większa część światowego bogactwa przynależy do wąskiej grupy najbogatszych, powstaje w ten sposób ogromna bariera popytu hamująca wzrost gospodarczy i generująca kryzys. Przeprowadzone badania podważają doktrynę neoliberalizmu, w tym np. teorie: efektywnego rynku, samoregulujących się rynków finansowych, optymalnych obszarów walutowych, racjonalnych oczekiwań, homo oeconomicus, oraz tezy, że „przypływ unosi wszystkie łodzie” czy też o „skapywaniu bogactwa”. Negatywnie ocenia też neoliberalną tezę M. Thatcher „There is no alternative” (TINA). T. Piketty słusznie podkreśla, że przedmiotem ekonomii jest nie tylko gospodarka, ale również problemy i cele społeczne, które w kapitalizmie neoliberalnym są istotnie ograniczane.

Za główną sprzeczność kapitalizmu neoliberalno-spekulacyjnego uznaje rażący brak równowagi między stopami zwrotu z kapitału (*Return off Assets*) i produktu krajowego brutto (*Growth*): $R > G$, która jest trwała, ekstremalnie duża i stale się powiększa, a w rezultacie rosną nierówności i tendencje kryzysowe. T. Piketty dochodzi do wniosku, że jeśli gospodarka rynkowa oparta na prywatnej własności jest pozostawiona sama sobie, to choć zawiera potężne siły konwergencji, sprzyjające rozwojowi, dyfuzji wiedzy, innowacji i postępu, to równocześnie także potężne siły destabilizujące, zagrażające harmonijnemu rozwojowi społeczno-gospodarczemu, demokracji i sprawiedliwości społecznej oraz bogaceniu się przez pracę, a nie przez spekulacje. Stawia tezę, że podstawą różnic społecznych może być tylko wzgląd na pożytek ogółu. W sytuacji gdy majątek nagromadzony w przeszłości rośnie szybciej niż współczesna wydajność i płace, to przeszłość pożera przyszłość oraz powstaje tzw. syndrom 4B – bogaci będą bogatsi, a biedni biedniejsi.

Nierówności społeczno-ekonomiczne, tj. dochodowe, majątkowe, ale również konsumpcyjne, w dostępie do ważnych usług społecznych, np. ochrony zdrowia, oraz do szczęścia, obecnie stały się jednym z najistotniejszych i najpopularniejszych zagadnień badawczych w ekonomii, gdyż prowadzą do społeczeństw patrymonialnych przez dziedziczenie pozycji ekonomicznej [Stiglitz 2013].

Szeroko rozumianymi nierównościami zajmuje się również noblista z ekonomii w 2015 roku A. Deaton. Uważa on, że: „W celu przeciwdziałania ich narastaniu, poprzez rozwój polityki na rzecz wzrostu dobrobytu społecznego, niezbędne jest rozumienie podstaw indywidualnych wyborów konsumenckich” [Deaton 2013; Mączyńska 2015, s. 8–12]. Konsumpcja dóbr i usług jest bowiem fundamentalną determinantą społecznego dobrobytu, a badania tego typu są ważniejsze niż analizy PKB. Indywidualna konsumpcja zawiera w sobie ważne zagadnienia nierówności i biedy w wymiarach ekonomicznych, politycznych i społecznych. Zwraca uwagę, że: „Kiedy owoce wzrostu nie są dzielone pomiędzy maksymalnie dużą część społeczeństwa i kiedy bajecznie bogaci się niewielki ułamek populacji, władza znajdująca się w rękach bogatych zagraża dobrobytowi wszystkich innych” [Deaton 2014, s. 73]. Lepszą

przyszłość społeczeństwa upatruje w rekomendowanych przez niego działaniach na rzecz zmniejszania szeroko rozumianych nierówności społecznych, w tym także w obszarze edukacji i ochrony zdrowia [Deaton 2014, s. 71–86]. Widzi również duże zagrożenie, które niosą nierówności społeczne dla demokracji, gdyż osoby biedne zazwyczaj nie są zainteresowane wyborami politycznymi, co przyspiesza oligarchizację państwa i gospodarki. A. Deaton nie ogranicza się przy tym do badań ubóstwa przez pryzmat współczynnika Giniego, gdyż współczynnik ten pokazuje jedynie stopień koncentracji bogactwa i nie odzwierciedla w pełni nierówności społecznych oraz mechanizmów ich powstawania. Są one syntetycznym wynikiem uwarunkowań historycznych i czynników rynkowych, politycznych i społeczno-demograficznych. Wadą współczynnika Giniego jest to, że nie jest on dekomponowany na podgrupy badanej zbiorowości. Tej wady nie ma indeks Theila, który charakteryzuje się addytywną dekomponowalnością, czyli pozwala na ocenę udziału podgrup zbiorowości w tworzeniu całościowych nierówności [Ulman, Wałęga 2006, s. 79].

Problemy nierówności społecznych podejmuje też Ch. Lagarde, szefowa MFW, która występuje jako obrońca kapitalizmu przed nim samym [Stasiński 2015]. Broni kapitalizmu przed jego ekscesami, ale również wskazuje, że są jego immanentną cechą. Twierdzi też, że jako sposób organizacji ludzkiej wytwórczości i życia społecznego kapitalizm musi być dla ludzi, jeśli nie mają być mierzwą. Że umie wytwarzać bogactwo, ale dzieli je fatalnie. Lagarde krytycznie ocenia też nadmierne rozbieżności dochodów, które rozkładają więzi społeczne. Ekonomisci i politycy zbyt długo ten problem lekceważyli. Kraje muszą przebudować systemy podatkowe, by zaradzić przepaściom w dochodach i bogactwie.

Problem narastających nierówności dochodowych ma obecnie oprócz kontekstu społecznego, który był lekceważony, również duże znaczenie gospodarcze, gdyż jest zagrożeniem dla wzrostu gospodarczego i może zdestabilizować funkcjonowanie systemu rynkowego. Do najważniejszych przyczyn powiększających się nierówności dochodowych we współczesnym kapitalizmie S. Owsiak [2015] zalicza: dochodową alienację pracownika w stosunku do swojego miejsca pracy, wzrastającą konkurencję na rynku pracy, która powoduje uprzywilejowaną pozycję pracodawców, słabnącą rolę związków zawodowych, neoliberalną presję na państwo w celu obniżania podatków oraz redukcji wydatków, zmniejszającą się rolę państwa w ograniczaniu nadmiernych rozpiętości dochodowych, żywiłowy rozwój rynków finansowych, prowadzący do rozkręcania się spirali nieuzasadnionego bogactwa i rozwarstwienia dochodowego, tendencję do utrzymywania niskich płac i zadłużania się gospodarstw domowych, które są skutkiem działania i rosnącego w siłę lobby bankowo-finansowego.

3. Konsekwencje ekonomiczne i społeczne nadmiernej polaryzacji dochodowej

Rosnące nierówności szkodzą wszystkim: przyczyniają się do kryzysów ekonomicznych, zmniejszają produktywność społeczeństwa i osłabiają wzrost gospodar-

czy oraz prowadzą do recesji i kryzysów. W warunkach polaryzacji dochodowej największym problemem w gospodarce staje się bariera popytu. Popyt generują bowiem przede wszystkim biedniejsze i liczniejsze warstwy społeczeństwa, a nie wąskie grupy najbogatszych. W grupie najbogatszych występuje problem malejącej krańcowej użyteczności dochodów [Samuelson, Nordhaus 1999, s. 249–458]. Nadmierne ich dochody, nie mogąc przekształcić się w inwestycje w sferze realnej gospodarki, ze względu na niedostateczny popyt, kierowane są na spekulacje. W ten sposób szybko rosną rynki finansowe, pogłębia się finansyzacja gospodarki i nadmierny rozrost sektora finansowego, który szantażuje zadłużone państwa co do oprocentowania ich obligacji i pogłębia koszty jego obsługi, a w konsekwencji zwiększa poziom ich zadłużenia publicznego. W warunkach rosnącego zadłużenia państw nie mogą one prowadzić polityki rozwojowej i społecznej zmniejszającej polaryzację dochodowo-majątkową społeczeństw, czyli modelu społecznej gospodarki rynkowej. W konsekwencji im większe są nierówności społeczno-dochodowe oraz w dostępie do usług publicznych, tym większy jest poziom ekskluzyjności społecznej, a mniejszy inkluzji społecznej. Model rozwoju jest więc jedną z najważniejszych determinant, rozstrzygających, czy społeczeństwo będzie ubogie, czy bogate. Nierówności rosną nie tylko między krajami, ale i wewnątrz krajów. Napędza je technologia, globalizacja, powiększające się nierówności na starcie życiowym, coraz mniejsza ruchliwość społeczna.

Dziś głównym problemem krajów rozwiniętych jest nadprodukcja. Węgierski ekonomista János Kornai w latach 70. stworzył słynne pojęcie „gospodarka niedoboru”, którym podsumował realny socjalizm, a obecny kapitalizm nazywa „gospodarką nadmiaru”. Albowiem im większe są nierówności dochodowe, tym większa jest rzesza tych, którzy mało kupują, i powstaje gigantyczna bariera popytu. Nadmierna produkcja nie znajduje nabywców, co hamuje rozwój i nowe inwestycje. Kapitałiści zmuszeni są do inwestowania tych środków na rynkach finansowych i spekulacyjnych, czyli w wirtualnej gospodarce. Społeczeństwa nie mogą zwiększać konsumpcji w takim samym tempie, w jakim następują przyrosty produkcji, bo ich dochody są za niskie – nie z powodu niskiej wydajności pracy, lecz za niskich płac. Te rozważania prowadzą do wniosku, że kapitalizm mógłby odnieść duże korzyści ekonomiczne na bardziej zrównoważonym podziale wytworzonych dochodów, większe niż ewentualne koszty płacowe i podatkowe.

Niepewność jutra, słaby system edukacji i ochrony zdrowia, kryzys mieszkaniowy stanowią też konsekwencje społeczne nierówności ekonomicznych. To przez nie społeczeństwa nie wykorzystują w pełni swojego potencjału. Zamiast żyć, uczyć się, pracować i uczestniczyć w demokracji, walczą o kawałki z coraz mniejszego tortu [Stiglitz 2015]. W warunkach polaryzacji majątkowej poważnym zagrożeniem jest erozja klasy średniej i sytuacja młodych ludzi, którzy nie mają szans na awans do klasy średniej. Narastanie nierówności wycina średnie warstwy społeczeństwa i zostają dwa bieguny – astronomicznie bogaci i względnie biedni, bez perspektyw rozwojowych. Neoliberalny i niedemokratyczny model kapitalizmu jest dla kapitału

pod wieloma względami bardziej efektywny bieżąco, ale nieetyczny i nieodwołalnie grożący kryzysem w przyszłości.

Neoliberalna doktryna ekonomiczna preferuje cięcia podatków dochodowych i ograniczanie wydatków budżetowych. Narastające deficyty budżetowe rządu równoważą przez emisję obligacji, czyli faktycznie zadłużają się w bankach i na rynkach finansowych. W ten sposób następuje transformacja tradycyjnego modelu „państwa podatków” w „państwo długów” i w tych warunkach państwa poddane są dyktaturze wielkiego kapitału, czyli następuje oligarchizacja państwa i gospodarki. Pomoc publiczna dla bankrutującego sektora finansowego, naruszająca fundamentalną regułę samofinansowania się przedsiębiorstw, jest najlepszym tego dowodem [Prusek 2013]. Decyzjom polityków towarzyszyło pytanie: „Co powiedzą rynki finansowe?”. Natomiast pytanie demokratyczne: „Co powiedzą obywatele?”, przestało być najważniejsze. Po latach działania tego mechanizmu państwa przygniecione długami wracają do punktu wyjścia, gdyż brakuje im środków budżetowych na realizację funkcji państwa. Jednocześnie konstytucyjne obowiązki państw rosną z przyczyn naturalnych, gdyż ludzie żyją dłużej, a w konsekwencji systemy emerytalne i służba zdrowia wymagają większych nakładów. Zadłużone państwa zaczynają więc tylko częściowo realizować swoje funkcje społeczne i gospodarcze, co sprowadza się do pogarszania jakości świadczeń publicznych. W następstwie prowadzi to do zadłużania się gospodarstw domowych chcących utrzymać dotychczasowy poziom życia, a następnie do ich polaryzacji majątkowej. Za pieniądze pożyczone od banków społeczeństwo zaczyna dopłacać do usług społecznych, które są słabo realizowane, czyli finansują swoją konsumpcję kredytami. To zjawisko nazywane jest „prywatnym keynesizmem” [Równiej... 2015].

4. Propozycje instrumentów zmniejszających nierówności ekonomiczne i społeczne

W celu zmniejszenia nierówności ekonomicznych i społecznych trzeba oddziaływać na ich przyczyny, a nie tylko na skutki i symptomy. Dlatego należy dążyć do zlikwidowania głównego problemu $R > G$, gdyż to jest źródło nierówności i rosnącej oligarchizacji oraz braku demokracji. Ze względu na to, że system rynkowy jest konstytuowany przez państwo, które w stosunku do podmiotów działających na rynku spełnia rolę regulacyjną, nadzorczą, a czasem, interwencyjną, to również w zakresie nierówności powinno wykorzystywać swoje uprawnienia władcze, w interesie całego społeczeństwa.

Istnieje powszechny konsens co do tego, że problemu nierówności nie rozwiąże mechanizm rynkowy. Głównymi podmiotami mającymi możliwość korekty rynkowej dystrybucji dochodów i bogactwa są państwa i ich ugrupowania oraz światowe instytucje publiczne posiadające szerokie instrumentarium polityki społecznej i dochodowej.

Christine Lagarde [Stasiński 2015], prezes MFW, słusznie twierdzi, że sam rynek nie rozwiąże problemów nierówności, więc musi to zadanie wykonać władza publiczna,

która w imię dobra wspólnego powinna mechanizmom rynkowym nałożyć regulacje w postaci – reguł działalności, prawa i instytucji. W globalnym świecie reguły te muszą być też globalne, bo kapitał w erze globalizacji wymknął się z ram narodowych, a społeczeństwo za nim nie nadąza. W tym celu należy również powołać globalne instytucje posiadające kompetencje co do regulowania działalności gospodarczej i finansowej w skali światowej. Jej zdaniem nadmierne nierówności są nie tylko moralnie i politycznie niesłuszne, ale również ekonomicznie nieopłacalne, budują bowiem gospodarkę wykluczenia (*exclusiv economy*). Kiedy rosną dochody ubogich, wzrost przyspiesza, kiedy rosną dochody bogatych, zwalnia – mówiła Ch. Lagarde, powołując się na badania MFW. Jeżeli uda się podnieść ubogim i klasie średniej przychody o 1 pkt proc., to PKB wzrośnie o 0,38 pkt proc. w ciągu kolejnych pięciu lat.

Do grupy antypolaryzacyjnych reguł i instrumentów finansowo-podatkowych sektora publicznego zaliczyć należy: zmiany zasad funkcjonowania sektora bankowo-finansowego, w tym kreowania pieniądza bankowego, wprowadzenie globalnego podatku od międzynarodowych operacji kapitałowych (tzw. podatek Tobina), opodatkowanie sektora finansowego z tytułu operacji instrumentami pochodnymi i podatek od zysków kapitałowych.

Ważne znaczenie mają również działania organizacyjno-prawne zmierzające do zwiększenia regulacji publicznych lub nawet zakazania pewnych form działalności gospodarczej o charakterze spekulacyjnym, jak np. zakaz działalności tzw. rajów podatkowych oraz unikania opodatkowania, optymalizacji podatkowej, ograniczania dzwigni finansowej w bankach i zwiększanie udziału ich kapitałów własnych.

Wzrost dochodów budżetowych i lepsze finansowanie celów polityki społecznej powinny zapewnić progresywne podatki dochodowe, spadkowe (co mogłoby złagodzić antyrozwojowy syndrom kapitalizmu dziedzicznego), podatek obrotowy od korporacji międzynarodowych unikających podatków, podatki majątkowe, np. katastralny, i inne.

Do drugiej grupy norm antypolaryzacyjnych zaliczyć należy instrumentarium polityki społecznej składające się z różnego typu subwencji społecznych dla osób i grup społecznych najsłabszych ekonomicznie, ustalanie minimum wynagrodzenia i emerytalnego oraz mechanizmów ich indeksacji, prowadzenie polityki pronatalistycznej i innych działań prospołecznych, takich jak np. bezpłatne nauczanie, ochrona zdrowia i opieka społeczna.

W warunkach polaryzacji należy zmienić sposób myślenia o podatku dochodowym dla firm, tzw. CIT, który powinien wzrastać wraz ze wzrostem ich wydajności i innowacyjności i stanowić najważniejszy dochód budżetów państw, i powinien on zwiększać swój udział w dochodach budżetowych.

5. Nierówności dochodowo-majątkowe i społeczne w Polsce

Nierówności dochodowo-majątkowe w Polsce w okresie transformacji systemowej rosły, co pokazują dane OECD czy Banku Światowego. W okresie po wejściu Polski

do Unii Europejskiej nierówności dochodowe mierzone współczynnikiem Giniego były wyższe niż w 14 krajach unijnych. W 2005 roku wynosiły 35,6 i zmalały w 2010 roku do 31,1 [Włodarczyk 2013]. W Polsce nierówności dochodowe są stosunkowo wysokie, zwłaszcza na tle innych krajów UE 12. W Polsce wskaźnik Giniego wynosi około 34, w Czechach i na Słowacji – 28 [*Jak pieniądze...* 2015]. Eurostat zmienił metodę pomiaru i wyszło, że w ostatnich pięciu latach nierówności w Polsce spadły. Ale według metodologii i danych GUS zmiany te nie nastąpiły. Ubóstwo w jeszcze większym wymiarze dotyka dzieci oraz jest większe na obszarach wiejskich, ale również stopniowo spada z uwagi na dopłaty unijne do rolnictwa.

Diagnoza społeczna 2015 opracowana przez J. Czapińskiego i T. Panka [2015] wskazuje na malejącą tendencję wartości wskaźników nierówności Giniego w Polsce w latach 2009–2015, znacznie poniżej średniej dla Unii Europejskiej. Jednakże ze względu na niski poziom dochodów polskiego społeczeństwa i słabą realizację funkcji społecznych państwa oraz trudny dostęp społeczeństwa do płatnych, podstawowych usług publicznych, takich jak: ochrona zdrowia, opieka społeczna, edukacja, realny poziom nierówności społecznych w Polsce jest dużo wyższy. Mniej dostajemy za darmo, a zatem więcej musimy kupić. Problem nierówności radykalizuje się w miarę jak na usługi publiczne idzie z budżetu coraz mniejsza część PKB [Kątnik, Prusek 2015]. Ponieważ na kluczowe usługi publiczne nasz budżet wydaje relatywnie mniej niż w wysoko rozwiniętych krajach UE, czyli znacznie mniej dostajemy bezpłatnie, to te same różnice dochodowe, określone współczynnikami Giniego, mają w Polsce dużo większe realne znaczenie niż w krajach rozwiniętych, gdzie są niższe.

Niepokojącym zjawiskiem jest również duża liczba pracujących, którzy nie mogą zaspokoić swoich podstawowych potrzeb życiowych, mimo że mają pracę. Spowodowane jest to niskim poziomem płac w polskiej gospodarce, które od lat nie nadążają za wzrostem produktywności, co wynika z przewagi kapitału nad pracą oraz neoliberalnego osłabienia pozycji związków zawodowych. W latach 2001–2011 Polska była liderem OECD pod względem wzrostu wydajności pracy i jednocześnie znajdowała się na szarym końcu krajów pod względem wzrostu poziomu zarobków.

Trafny jest pogląd M. Belki, że musimy skończyć z wyczerpanym kapitalizmem, który uprawialiśmy w Polsce od 25 lat. Powinniśmy podnieść płace, opodatkować bogatych i przepływ kapitału [Belka 2015]. Można postawić hipotezę, że w dotychczasowej polityce podatkowej w Polsce największe ciężary ponoszą ludzie o średnim i niskim statusie dochodowym, głównie przez podatki pośrednie. Natomiast przedsiębiorstwa, w tym zwłaszcza zagraniczne, są mniejszościowym płatnikiem podatków dochodowych lub są z nich całkowicie zwolnione, gdyż funkcjonują w SSE.

Niezbędne są też w Polsce proinnowacyjne przekształcenia strukturalne w sektorze przedsiębiorstw i budowanie GOW, aby polskie firmy awansowały w światowym łańcuchu wartości dodanej. Niezbędna jest kontynuacja polityki wzrostu płacy minimalnej w polskiej gospodarce. Płaca minimalna powinna być minimalnym kryterium efektywności gospodarowania przedsiębiorstw, które jednocześnie wymusza podnoszenie ich konkurencyjności i innowacyjności, a tym samym stwarza warunki do wzrostu płac i zmniejszania nierówności społeczno-ekonomicznych.

W lutym 2016 roku Komisja Europejska upomniła Polskę za rażące naruszenie praw społecznych, z uwagi na 30% udziału umów „śmieciowych” na rynku pracy. Komisja uznała to za rekordową segmentację rynku pracy w skali UE. W Polsce jest konieczne zrównanie umów cywilnoprawnych z umowami o pracę, czyli ich oskładkowanie i opodatkowanie wszystkich rodzajów umów o pracę, aby tym samym zmniejszyć wyzysk pracowników, zwiększyć ich przyszłe emerytury oraz ograniczyć migracje zarobkowe.

Kolejnym powodem, dla którego problem nierówności w Polsce wzrasta, jest kumulowanie się bogactwa. Po 25 latach dużo zarabiający mają nie tylko dochody z pracy, ale też zasoby, które przynoszą im dodatkowy dochód lub/i zmniejszają ich wydatki. Ich dzieci są nie tylko zdrowsze i lepiej wykształcone, ale też dostają od rodziców mieszkania, więc stanowią uprzywilejowaną konkurencję dla biedniejszych rówieśników.

W tych uwarunkowaniach prospołeczna polityka PiS była i jest nadal społecznie akceptowana i dlatego spowodowała nie tylko wygranie wyborów parlamentarnych, ale również pozytywne zmiany w zmniejszaniu realnych nierówności społecznych w Polsce, w tym zwłaszcza niemal pełną likwidację skrajnego ubóstwa wśród dzieci, z uwagi na realizację programu 500 Plus.

6. Wnioski końcowe

Nierówności społeczne były, będą i powinny być, ale umiarkowane, społecznie akceptowalne i uzasadnione osobistym wkładem pracy i jej efektami dla społeczeństwa. Efektywność gospodarowania i innowacyjność nie muszą występować tylko w warunkach dużych nierówności, czego dowodem jest np. Szwecja, która mimo że realizuje zrównoważony podział dochodów, a chyba właśnie dlatego, jest liderem innowacyjności i wysokiego poziomu życia w Unii Europejskiej.

Głównym wyzwaniem polityki ekonomiczno-społecznej jest wyeliminowanie władzy kapitału nad demokratycznie wybraną władzą i społeczeństwem, czyli wyeliminowanie oligarchizacji. Jest to bariera polityczno-ekonomiczna uniemożliwiająca zmianę neoliberalnego modelu funkcjonowania kapitalizmu i reform prospołecznych trwale równoważących system kapitalistyczny. Klimat społeczny w tej kwestii zmienił się zasadniczo, ale realne działania są niewystarczające.

Tempo wzrostu kapitału jest większe niż realnej gospodarki, ponieważ państwa mu na to pozwalają, np. przez faworyzowanie dochodów pasywnych, i dlatego rosną nierówności. Zatem jedynie odrzucenie oligarchicznej pozycji kapitału nad władzą publiczną i przywrócenie demokracji może rozwiązać problem nadmiernych nierówności, natomiast krańcowy egalitaryzm jest też szkodliwą utopią.

Realne nierówności społeczno-ekonomiczne w Polsce są znacznie większe, niż pokazują to wskaźniki Giniego, gdyż poziom świadczeń społecznych oraz finansowanie konstytucyjnie określonych funkcji państwa jest za małe bezwzględnie w stosunku do krajów UE oraz nawet relatywnie w stosunku do PKB.

Aby Polska mogła się rozwijać, musimy odrzucić model rozwoju oparty na niskich kosztach pracy i prymacie kapitału nad pracą oraz zbudować gospodarkę opartą na wiedzy, gdyż w przeciwnym razie staniemy się peryferiami w Unii Europejskiej.

Literatura

- Belka M., 2015, *Skończmy z kapitalizmem wyczynowym. Wywiad M. Stasińskiego*, Gazeta Wyborcza z 18 lipca.
- Czapiński J., Panek T. (red.), 2015, *Diagnoza Społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*, Kwartalnik Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Warszawie, vol. 9, nr 4, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
- Deaton A., 2013, *The Great Escape: Health, Wealth, and the Origins of Inequality*, Princeton University Press, Princeton.
- Deaton A., 2014, *Przez ciemność w stronę jaśniejszej przyszłości*, [w:] *Gospodarka za 100 lat. Najważniejsi ekonomiści przewidują przyszłość*, red. I. Palacios-Huerta, Kurhaus Publishing, Warszawa.
- Jak pieniądze pustoszą nasz świat. Wywiad G. Sroczynskiego ze S. Owsakiem*, Gazeta Wyborcza z 4.04.2015.
- Kątnik J., Prusek A., 2015, *Analiza i ocena wydatków sektora publicznego w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej w latach 2004–2012*, [w:] *Współczesne wyzwania rozwoju gospodarczego. Polityka i kreacja potencjału. Kreacja – innowacyjność – handel zagraniczny*, red E. Gruszewska, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Keynes J.M., 1956, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa.
- Mączyńska E., 2014, *Piketty a sprawa polska. Thomasa Piketty'ego kij w neoliberalne mrowisko*, Biuletyn PTE, nr 4(67).
- Mączyńska E., 2015, *Triumf ekonomii opartej na faktach*, Biuletyn PTE, nr 4.
- Owsiak S., 2015, *Nierówności dochodowe jako zagrożenie dla rozwoju gospodarczego i społecznego*, Biuletyn PTE, nr 3.
- Piketty T., 2014, *Capital in the 21st Century*, Harvard University Press.
- Prusek A., 2013, *Sektor finansowy jako źródło destabilizacji finansów publicznych i zadłużenia państw Unii Europejskiej oraz kierunki działań stabilizacyjnych*, [w:] *Europa wobec wyzwań kryzysu finansowego. Dylematy polityki społeczno-ekonomicznej*, red. S. Lis, A. Prusek, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Kraków.
- Rawls J., 1994, *Teoria sprawiedliwości*, PWN, Warszawa.
- Równiej. Co właściwie zrobił Piketty? Wywiad G. Sroczynskiego z E. Mączyńską*, Gazeta Wyborcza z 6.06.2015.
- Samuelson P.A., Nordhaus N.D., 1999, *Ekonomia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Stasiński M., 2015, *Christine Lagarde. Sumienie kapitalizmu*, Gazeta Wyborcza z 27 czerwca.
- Stiglitz J., 2013, *The Price of Inequality: How Today's Divided Society Endangers Our Future*, W.W. Norton & Company.
- Stiglitz J., 2015, *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Ulman P., Wałęga A., 2006, *Nierówności dochodowe w Polsce i ich dekompozycja*, Zeszyty Naukowe PTE w Krakowie, Kraków.
- Włodarczyk J., 2013, *Nierówności dochodowe w Polsce według rozkładów Pareto i Boltzmann-Gibbsa*, Studia Ekonomiczne, nr 130, *Problemy gospodarki rynkowej. Polska i świat*, red. U. Zagórnica-Jonszta. Uniwersytet Ekonomiczny, Katowice.